

Cena 10 gr.

518 Poczta opłacona rygielnie. 030227

# PROZIEKTOR

**TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.**

★ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ★

**Rok III. Białystok, sobota 22 — niedziela 23 października 1927 r. №41.**

**„APOLLO“.**

Dziś korona sztuki filmowej

Początek o g. 6.

## Zmartwychwstanie

Dramat w 10-ciu aktach.

Podług nieśmiertelnego arcydzieła

W rolach głównych:

Lwa Tołstoja.

**Dolores de Rio, Rod la Rocque.**

NA SCENIE:

„Wesoły Pajac”. Program 20 p. t.

*Parada Kobiet*

z udziałem całego zespołu.

**„MODERN“**

DZIŚ Początek o godz. 6.

Monument film tegorocz. prod. sowieckiej (Sowkino) według rozgłoszonej powieści Mereżkowskiego

## DEKABRYŚCI.

Wielki dramat dziejowy w 12 aktach, ilustrujący krwawe dzieje carskiej Rosji.

W rolach głównych: **M. Maksimow — K. Borenichin.**

NA SCENIE:

Program № 10

„NOWOŚCI” w Białymstoku.

**JÓZEF REDO, KAZIMIERA HORBOWSKA, GUSTAW CYBULSKI I DUO MOUREL.**

III akt operetki — **„HRABINA MARICA“.**

**TEATR „PALACE“.**

o godz. 8.30 wiecz.

W poniedziałek 24-go października r.b. **KONCERT**  
słynnego **skrzypka-wirtuoza**

**prof. Hermana SOŁOMONOWA**

który z niezwykłym powodzeniem koncertował w Berlinie, Lipsku, Wejmarze i in. miastach Rzeszy. — Laskawy współudział przyjmuje (akompanjament)

utalentowana pianistka **Eugenja SOŁOMONÓWNA.**

**W programie:** Bach, Chopin, Wieniawski, Bruch, Liszt, Czajkowski, Sarasate, Erdenko (Kol-Nidrej) i in. **Bilety od 1-4 zł. w kasie teatru.**

**LEKARZ-DENTYSTA**

**Z. Samsonowicz-Emanuel Lipowa 4**

powróciła i wznowiła przyjęcia pacjentów.

Godziny przyjęć: 10—2 r. i 4—8 wiecz.

**OD REDAKCJI.**

Z powodów natury technicznej niniejszy numer „Projektora” ukazuje się w rozmiarze zmniejszonym.

# Światło lamp jupiterowych... Białostoccy Palmerstonowie samorządowi i ich polityka.

Marzenia o fotelach kurulnych. — „Zdobycz Robotnicza”. — „Bomba” pana mecenasa. — Casus dimisiois p. inżyniera. — „Płaci”. — „Uroczysty protest” radnych żydów. — „Dowidzenia” i odjazd p. Filipowicza. — „Metropolis świata” i „Jeden wielki śmietnik”.

Cały nakład zeszłego numeru „Projektora” został od razu rozchwytyany.

Publiczność białostocka bardzo się ciekawiła, jak — jakimi refleksami — odbije się ostatnie plenarne posiedzenie Samorządu białostockiego na łamach „Projektora” — organu prasowego, który pierwwszy podjął kampanję przeciwko nieudolnym „włodarzom miasta” i całej ich polityce gospodarczej, która raczej zakrawa na balagan, niż na jakąkolwiek politykę i gospodarke...

Ciekawi, którzy tak gorliwie rozchwytywali ostatni numer „Projektora”, doznali rozczarowania: zamieściliśny jedynie artykuł informacyjny p. t. „Gmach samorządu białostockiego zarysował się”, prawie bez żadnych komentarzy.

Ponieważ szeroki ogół publiczności naszej nie zdaje sobie dokładnie sprawy z tego wszystkiego, co zaszło w ostatnich czasach w naszym życiu społeczno-samorządowym i spowodowało znany już „wybuch” p. Olszyńskiego i S-ki, przeto poczuwamy się do obowiązku rzucić trochę światła na całą tę sprawę.

Z powodu braku miejsca nie możemy rozpisywać się tu obszernie, dla tego też zaszły fakty, ich podłoże i główne „psychomotory” naszych polityków magistrackich naszkicujemy w odizolowanych, urywanych zdaniach...

Włodarzom miasta naszego nie chce się rzucić z wygodnym fotelami dożów...

W marzeniach swych widzą nasi „włodarze” nawet wygodne fotele poselskie i senatorskie...

Dzięki głosom braci robotniczej mogłoby się udać trafić do parlamentu lub Izby patres conscripti. Ale w jaki sposób?..

Organizowano w Białymstoku „Zdobycz Robotnicza”.

Na „Zdobycz” uzyskano wielkie kredyty — kilka milionów złotych. Ciepło może być przy tej pracy. Przez „Zdobycze” zdobyć można zaszczyty, laury, mandaty...

Do Zarządu „Zdobyczy Robotniczej” weszli panowie starzy „włodarze” i nowoprzybyli ich pomocnicy. Ale nie wszedł doń p. mecenas i panowie profesorowie-radni. I oto — „die Bombe platat”!

List na ręce p. Prezydenta miasta...  
„Wzajemny brak wiary i zaufania...”

Pozostawiony sam sobie i swemu losowi p. inżynier innego wyjścia dla siebie nie znalazł, jak zdokumentować listem do prezydenta „atmosferę nieufności”...

Pozostali „młodszy bogowie” (*Dii minores*), którzy nie mogą się już spodziewać powtórnego wyboru ich na „ojców miasta” i którzy z tego powodu czepią się ciała Samorządowego jak coś butów, też ze swojej strony — „buchnęli list”...

Podziwiają, protestują, składają na głowy p. mecenasa i pp. profesorów odpowiedzialność za „nieutrzymanie samorządu i polskości”...

Jest to nie list, lecz kompromitacja na wszystkich frontach!

Radni żydowscy mieli dwa posiedzenia poufne... Na posiedzeniach tych większość wypowiedziała się za niezwłocznym złożeniem mandatów, mniejszość zaś proponowała inne kroki...

I oto wśród radnych mniejszości narodowej zwyciężyła nie większość lecz mniejszość, i postanowiono mandatów nie składać, natomiast złożyć na ręce p. Wojewody Białostockiego deklarację z „uroczystym protestem przeciwko dalszemu pozostawianiu obecnej Rady Miejskiej u steru rządów miasta”, która to deklaracja została złożona na ręce p. Wojewody w dniu 20 b. października.

P. prezes Rady Miejskiej mógłby nie przejmować się zbyt „bombą” p. Olszyńskiego i towarzyszy. Na miejsce p. Olszyńskiego, jako vice-prezesa Rady, byłby posadził p. Gila, na miejsce sekretarza Rady, pana Motoszki, usadowiłby p. Teuła, i — rydwan samorządowy byłby się powłóki dalej, aż do „rowu złamania sobie karku”, czyli — rozwiązania Rady i rozpisanie nowych wyborów. Ale... nie chce się p. Filipowiczowi polemizować z panem Olszyńskim... Po pierwsze — jest to jego były zastępca, a po drugie — jest to mecenas. I dlatego też p. Filipowicz wygłosił „ze wzruszeniem” przemówienie, w którym nazwał nasze miasto „jednym wielkim śmietnikiem”, złożył najlepsze życzenia, zamknął posiedzenie — do widzenia! Opuścił „jeden wielki śmietnik” i expresszugiem — pociągiem luksusowym — pomknął w krainę szampana i perfumerji, ad limina Lutecia Parisiorum.

P. prezes pozostawił poza sobą „jeden wielki śmietnik” i bawi obecnie w Metropolis świata, w „café Europy”, w „Babilonie XX wieku”. Razem z nim bawi tam p. Mleński, prezes Spółdzielni Rolniczo-Handlowej.

Białostok zaś, ten „jeden wielki śmietnik” (według słów p. Filipowicza), pozostaje bez głowy, bez Rady Miejskiej, bez gospodarzy. Stara Rada się rozwalila — nowej Rady niema. I niema na to rady!..

Idzie pogłoska po mieście, iż wcale nie będzie nowych wyborów do Samorządu w Białymstoku. Będzie natomiast mianowany komisarz rządowy. I nie jest wykluczone, iż stanowisko komisarza rządowego obejmie właśnie ten, kto bawi obecnie w wesołym Paryżu!

Jeżeli tak się stanie — na całym życiu społeczno-samorządowym naszego miasta postawiony zostanie jeden wielki czarny krzyż...

## Na arenie życia białostockiego. 35 lat żmudnej pracy.

Jubileusz p. Naczelnika tutejszego Urzędu pocztowo-telegraficznego.  
Jana Nowickiego.

Stanowisko naczelnika Urzędu Pocztowo-telegraficznego w Białymstoku piastuje od listopada roku 1920 p. Jan Nowicki.

Przed wojną p. Jan Nowicki był naczelnikiem Urzędu Pocztowo-telegraficznego w Cięchocinku, a następnie w Mińsku Mazowieckim, dokąd wrócił — po wojnie — z Rosji już jako państwowy urzędnik polski VI stopnia służbowego.

W listopadzie r. 1920 p. Jan Nowicki został przeniesiony do Białegostoku.

W piątek dn. 14 października r. b. obchodził p. Jan Nowicki 35-letni jubileusz swej pracy na niwie pocztowo-telegraficznej.

Jest to ciężka praca, żmudna, zawsze pośpieszna, odpowiedzialna, wymagająca dużego nakładu sił i energii. Pracowników pocztowych już dawno określiła literatura jako „białych niewolników” — tak ciężka, tak żmudna, tak wycieńczająca jest ich praca.

Urzednicy miejscowego Urzędu Pocztowo-telegraficznego wybrali delegację — w osobach prezesa Związku Urzedników poczt. i telefonów p. J. Rutowicza i urzędniczkę p. Z. Demidowiczowej, która to delegacja wręczyła p. Naczelnikowi J. Nowickiemu w dniu jego 35-letniego jubileuszu adres, podpisany przez wszystkich pracowników pocztowo-telegraficznych w Białymstoku.

P. Rutowicz wygłosił krótkie przemówienie, w którym złożył p. Nowickiemu — w imieniu podwładnych mu pracowników — powinszowania i najlepsze życzenia. Wzruszony p. Nowicki serdecznie dziękował delegatom.

Nie możemy nie podkreślić, iż za czas swej służby państwowej w Białymstoku w charakterze naczelnika Urzędu Pocztowo-telegraficznego p. Jan Nowicki zdołał zaskarbić sobie szczerą poznaną i sympatję wszystkich warstw społeczeństwa białostockiego.

## Koncert prof. H. Sołomonowa

W poniedziałek, dn. 24 b. października, w teatrze „Palace” odbędzie się koncert skrzypka-wirtuoza profesora Her-

mana Solomonowa przy współdziałaniu pianistki Eugenji Solomonówny.

W programie koncertu utwory Bacha, Chopina, Wieniawskiego, Bruch, Liszta, Czajkowskiego, Sarasatego, Erdenki („Kol Nidrei”) i innych koryfeuszów muzyki.

Koncert rozpocznie się o godz. 8.30 wieczór.

Jak nas informują, występy p. Solomonowa w innych miastach naszego Kraju, jak i zagranicą cieszyły się wielkim powodzeniem i sukcesem tak artystycznym, jak materialnym.

#### ZAWODY KONNE.

Jutro, w niedzielę 23 października 1927 r. o godzinie 13-ej na placu sportowym 14-go Dyw. Art. Kon. w koszarach im. Gen. Bema odbędą się zawody konne. Zawody odbędą się bez względu na pogodę.

Program: 1) konkurs hipiczny podoficerski, 2) konkurs hipiczny oficerski i 3) bieg za mustrm dla pań i panów (z finiszem 400 mtr.)

### Białostocka kino-gwiazda.

#### Temperament Poli Negri... czy Asty Nielsen...

Białystok, jak wiadomo, też złoży kinematografii swoją daninę w postaci początkującej utalentowanej kinoartystki — Białostoczanki p. **Soni Neuman**, występującej pod pseudonimem **Nory Ney**.

W zeszłym roku widzieliśmy p. Neuman (Nora Ney) w filmie „Czerwony blazer”, na ekranie kina „Apollo”. P. Neuman bierze udział również w nowym filmie polskim p. t. „Zew morza”, którego premiera odbyła się w Warszawie w tych dniach.

Prasa warszawska bardzo pochlebnie odzywa się o p. Neumann.

Oto, na przykład, co pisze o niej „Gazeta Warszawska Poranna” z dn. 16 bm. (№ 284):

„...Z kobiet na plan pierwszy wysuwa się Nora Ney, która wygląda jak **poleskie dziewczętko urodzone na Filipinach**. Ma temperament **Poli Negri**, tej z dawnych dobrych czasów Sumurunu, **czy Asty Nielsen**, więc chyba nie omylię się, wrócić jej wielką filmową przyszłość.”

### List p. R. Trockiego.

Od p. „redaktora” R. Trockiego otrzymaliśmy list, który drukujemy z zachowaniem ortografii oryginału:

Do W Pana Redaktora „Prozektor” w Białymstoku.

Na zasadzie obowiązujących przepisów dekretu prasowego uprzejmie proszę o zamieszczenie w następnym Nr. wydawanego przez Niego tygodnika następującego:

W Nrze 40 Prozektora umieszczona została notatka p. t.: „Trupy prasowe”, zawierająca kłamliwe i uwłaczające mi (?) czki insynuacje. Wobec tego oświadczam, że nieprawdą jest jakoby „Przegląd Przemysłu Kresowego” był organem szantażującej szpiclokracji prasowej, prawdą natomiast jest, że „Przegląd Przemysłu Kresowego” był czasopiśmie, poświęconem propagowaniu przemysłu kresowego. Nieprawdą jest również, że „Przegląd Przemysłu Kresowego” wydawany był przez „redaktora z pod ciemnej gwiazdy”, prawdą natomiast jest, że wydawcą i redaktorem P. P. K. byłem ja, Rachmiel Trocki, którego cześć i honory czynnikami prawnymi nie pomniejszono. Zarazem oświadczam, że sprawę skieruję na właściwą drogę.

**Rachmiel Trocki,**

Wydawca i redaktor „Przegląd Przemysłu Kresowego”.

### Źle pachnąca perfumerja...

Na „literacko-dziennikarską” działalność pana „redaktora” R. Trockiego „Prozektor” już rzucił snop swych „jaskrawych promieni”. Lecz p. „redaktor” jest, jak się okazuje — **mistrzem we wszystkich dziedzinach**... I dla tego kierujemy swe lampy jupiterowe na działalność p. „redaktora” w innych „branżach”.

Oprócz redaktorstwa i dziennikarstwa, uczeplił się których panu R. Trockiemu w Białymstoku się nie udało, p. „redaktor” prowadzi również „interesy”, „handlowe” i „komercyjne”...

W ostatnich czasach p. R. Trocki wyspecjalizował się w bran-

ży (kosmetyczno-perfumeryjnej)...

Niedawno, po likwidacji zbankrutowanej spółki „Poltrec” p. R. Trocki założył w Białymstoku firmę „Kosmopol” — sprzedaje towary kosmetycznych i perfumeryj. Podbierał na poważne kwoty towarów u całego szeregu warszawskich, poznańskich i krakowskich firm, — sprzedał ten towar po cenach **niżej konkurencyjnych** i... zbankrutował, nie placąc nikomu ani grosza.

Wielką „urazę” i „żalę” żywią do p. R. Trockiego firmy: **Stempiewicz** (w Poznaniu), **Żak** (w Poznaniu), **Wildt** (w Warszawie), **Calderara-Bankman** (w Krakowie) i cały szereg innych, których towar (wzięty na kredyt) p. Trocki gdzieś i komuś śpiesznie rozprzedał, zaś płacić za towar firmom tym stanowczo nie chce...

P. Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białymstoku II rewiru wyznaczył na dzień 14 b.m. licytację zajętych za długi ruchomości p. R. Trockiego, zamieszkałego przy ulicy Zamenhofska 15 w mieszkaniu p. B. Gilersztejna.

Ze sprzedaży ruchomości tych dużo się nie uzyska, albowiem całe te „ruchomości” — jest to coś w rodzaju „majątku” pewnego personażu z anegdotki, który to majątek składał się z „papierowych szpargałów i starych „portugaliów”...

Jak się wywiąże p. R. Trocki ze swych spraw kosmetyczno-perfumeryjno-bankruckich — bliższa przyszłość pokaże. Ale że **cała ta sprawa zakrawa na aferę** — nie ulega to żadnej wątpliwości.

Rozumiemy, że ta lub owa firma, która przeistniała X lat, może popaść w zawiąnięcia finansowe i zrobić plajtę. Jest to „nieszczęście finansowe”. Ale **plajta przedsiębiorstwa p. Trockiego pod nazwą „Kosmopol” jest plajta o charakterze zupełnie odmiennym**...

Czy jest to „nieszczęście finansowe” czy też **obmyślona i ułożona z góry afery o charakterze kryminalnym** — o tem wyraźnie orzeknie w swoim czasie Sąd...

W każdym bądź razie „perfumerja” p. R. Trockiego pachnie bardzo a bardzo niedobrze...

### P. Wojewoda o rozwiązaniu Rady Miejskiej.

Pan Wojewoda Białostocki łaskawie udzielił wywiadu współpracownikowi „Dz. Biał.”

Na zapytanie:

— W jakim czasie spodziewa się p. Wojewoda rozwiązania Rady Miejskiej? —

pan Wojewoda raczył odpowiedzieć:

— Spodziewam się w najbliższych dniach. O ileby to jednak nie nastąpiło, będąc 29 b. m. służbowo w Warszawie, dowiem się o dokładnym terminie.

### Wzudze amatorów buzy i słodyczy wschodnich.

Niniejszym podaje do wiadomości amatorów buzy, iż **najlepszą buzę w Białymstoku** można dostać wyłącznie w **buznej przy ul. Lipowej 23**.

W żadnej z tutejszych buznych nie można dostać tak smacznie uszykowanego napoju tego, **jak w tej właśnie buznej**.

**Lokal buznej** po gruntownym remoncie został **powiększony**, posiada cały szereg **oddzielnych stolików**, robi wrażenie dobrej cukierni.

Oprócz buzy w wyżej wymienionej **buznej** (Lipowa 23) można lakornić się słodyczami wschodnimi, chałwą, rachatlakumem i innymi.

Zakład ma wielki wybór czekolady, rozmaitych słodyczy krajowego wyrobu, owoce, czyste i widny lokal oraz dużo światła, wszystko to robi z tej **buznej** przyjemny kącik.

Zakład zupełnie zasługuje na poparcie, więc **rdzce** odwiedzić go wszystkim swym przyjaciółom i znajomym, **jako** też całej publiczności białostockiej, a w szczególności amatorom buzy, chałwy i innych słodyczy wschodnich.

Z poważaniem

**Roman Łukasinski.**

Zakomunikujcie Administracji naszego pisma  
(Sienkiewicza 20, telefon Nr. 404) swój adres a

za zł 1-50 miesięcznie **„Prożektor”** otrzymacie tygodnik

(5 numery) do domu, zaraz po wyjściu z pod prasy drukarskiej.

„PROŻEKTOR” jest to tygodnik dla inteligencji. Organ niezależnej myśli. Bezstronny obserwator życia społecznego. Bezpartyjne pismo-informator.

„PROŻEKTOR” w krótkich, zwięzłych wzmiankach podaje czytelnikom ekstrakt informacji prasowych z całego tygodnia.

„PROŻEKTOR” opowiada Wam o wszystkim wybitnym, aktualno-sensacyjnym i nadzwyczajnym, co zdarzyło się na kuli ziemskiej w ciągu ubiegłych siedmiu dni.

„PROŻEKTOR” obiektywnie i wszechstronnie oświetla miejscowe życie społeczne.

„PROŻEKTOR” śmiało i otwarcie porusza na swych łamach palące sprawy lokalne.

„PROŻEKTOR” podaje czytelnikom swoim całą kronikę Białegostoku za ubiegły tydzień.

„PROŻEKTOR” zaprosił do stałej współpracy wybitnych, miejscowych działaczy społecznych, publicystów i dziennikarzy.

ZNANY ZE SWEGO DOBREGO WYROBU

O B U W I A

**Klemens Kornacki**

otworzył skład swych wyrobów i sprzedaż ich

przy ul. LIPOWEJ 5.

Firma istnieje od roku 1919.

Białystok.

**Klub Szachowy** Warszawska 19, tel. 2-01.

DZIŚ, w SOBOTĘ 22 PAŹDZIERNIKA—

**LOTTO**

Początek o godz. 8-iej wieczór.

**Lekarz-dentysta J. JOSSEM**

Warszawska 7, telef. 69.

Powrócił i przyjmuje pacjentów.

Godziny przyjęć: 10—2 i 4—6 wiecz.

Malowanie wszelkich dachów — z papowych i blaszanych — preparatem

„SMOŁOLEUM”  
daje oszczędności

88%.

Wyłączne zastępstwo i wykonanie robót:

S-ka Tech.-Przemysłowa

**R. Godycki-Cwirko i S-ka**

Białystok, Rynek Kościuszki № 15.

**W Knyszynie**

Jest do nabycia posiadłość:

1 1/2 placa, w tem łąki, ogrody (owocowy i warzywny), dom oraz budynek fabryczny.

Informacje zaciągnąć można u p. Hugo Petera, Białystok, Branickiego 5.

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12—1

Prenumerata miesięczna: w mieście — zł. 1.<sup>50</sup>, zamiejscowa — zł. 1.<sup>50</sup>

Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetry): na 1-iej str. — 40 gr., na ostatniej — 25 gr., w tekście — 60 gr. Układ ogłoszeń — czterospaltowy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Wiktoria Iwanicki**.

Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20.